Opłacono gotówką. Cena numeru 15 groszy.

GAZETA PODHALA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok II Nowy Targ, dnia 16 maja 1937 r. Nr 10

Pan Wojewoda krakowski w Nowotarszczyźnie.

W święto Wniebowstąpienia Pańskiego P. Wojewoda krakowski Płk Michał Gnoiński przybył do Waksmunda na uroczystość poświęcenia nowozbudowanego mostu na Dunajcu, oraz sztandaru Ochot. Straży Pożarnej. Na wieść o zapowiedzianym przybyciu Pana Wojewody ludność góralska tłumnie przybywała z okolicznych wiosek. Wielka ilość ludności, około 2.000 osób, z trudnością mogła pomieścić się w ciasnych zabudowaniach Waksmunda. — Strażacy przyciągnęli z najodleglejszych stron powiatu, jak z Tylmanowej, Ochotnicy, Podwilka, Bukowiny, przedstawiając silną tężyznę organizacyjną, gdy maszerowało 19 oddziałów w ilości około 300 strażaków. Całość organizował zast. nacz. rej. Fr. Kopeć. Z ramienia Zarządu Oddziału Pow. przybyli prezes Fr. Drużbacki, instr. pow. Mazan i wprezes M. Balara, oraz z rejonu Zakopane nacz. Józef Pawlica.


P. Wojewoda Płk M. Gnoiński wbija gwóźdź do sztandaru Ochot. Straży Poż. w Waksmundzie, na lewo P. Starosta pow. Marian Głut.

Przy bramie oczekiwali P. Wojewodę P. Starosta Głut. Ks. Prob. Grabowski oraz ludność. P. Wojewoda przybył o g. 10. Przy bramie powitali Pana Wojewodę imieniem gromady sołtys Bryja Józef, imieniem gminy wojt Stefan Lgocki. Uroczystość rozpoczęła się podniosłym kazaniem Ks. Proboszcza Grabowskiego, w którym kaznodzieja podkreślił wytrwałość i olbrzymi trud ludności przy budowie mostu i naprawie dróg. Kazanie zakończył słowami: „Jesteśmy daleko od Liskowa, ale nie za daleko“. Po sumie odbyło się poświęcenie sztandaru strażackiego i nowozbudowanego mostu. P. Starosta przedstawił P. Wojewodzie, że most o długości 85 m zbudowała własnym wysiłkiem ludność miejscowa, wartość robocizny i materiału wynosi 26.000 zł. Wieś Waksmund była zaniedbaną wsią, obecnie przybrała dobre tempo pracy i jeżeli wytrwa, może przodować. Pan Wojewoda w przemówieniu w nadzwyczaj serdecznych słowach do ludności wyraził zadowolenie, że ludność własnymi siłami pracuje i podkreślił, że robota ta dla Niego przedstawia nie tysiące, ale miliony złotych.

Z kolei nastąpiła defilada strażaków i wbijanie gwoździ do sztandaru. Pierwszy gwóźdź wbił P. Wojewoda. Do zebranych strażaków i ludności przemówił prezes Fr. Drużbacki, podnosząc, że strażacy w razie potrzeby gotowi są zamienić topór na karabin i bronić Ojczyzny.

P. Wojewoda przeznaczył sobie cały dzień dla

Waksmunda i po uroczystości wstępował do chat i poznawał życie ludu wiejskiego. W domu u Marii Bielańskiej zauważył wielkie ubóstwo, zostawił dla dziecka 10 zł i przyrzekł dać kozę. Po drodze rozmawiał z dziećmi, młodzieżą i starszymi. U jednego góralika zauważył pióro z bażanta, poradził mu, by założył sobie orle pióro, że wtedy będzie prawdziwym góralem. Serdecznie pogawędził także z chłopskim artystą rzeźbiarzem Fr. Szumalem z Ostrowska z pod ręki którego wyszły liczne bogato rzeźbione ołtarze, jak w Nowym Targu, Ostrowsku, Łopusznej, Gronkowie i innych miejscowościach.

Młodzież w Kat. Domu Parafialnym przywitała Dostojnego Gościa serdecznie. P. Wojewoda przyglądał się tańcom góralskim. Widząc, że dziewczęta ubrane w śliczne stroje góralskie, mają na nogach półbuciki, wyraził życzenie, by na drugi raz, jak przyjedzie wszystkie miały kierpce na nogach. W Domu Parafialnym P. Wojewoda przypominając akcję ratunkową w czasie wielkiej powodzi, podziękował Bronisławowi Sralowi za wyratowanie trojga dzieci z niebezpiecznego miejsca i polecił P. Staroście dać córeczce dzielnego ratownika na wiano piękną jałówkę rasy czerwonej.



P. Wojewoda krakowski w czasie pobytu między góralami rozmawia z artystą chłopskim rzeźbiarzem Franciszkiem Szumalem z Ostrowska

W dniu 8 bm. zwiedził P. Wojewoda miasto Nowy Targ. Rano był obecny na posiedzeniu Rady Gminnej. P. Burmistrz Mgr A. Stachoń przedstawił mu najważniejsze prace, jakie w tej chwili się dokonywuje, podniósł niedomagania i potrzeby miasta, oraz plan pracy na przyszłość. P. Wojewoda żywo interesował się budową nowego kościoła i podziwiał olbrzymie wysiłki nowotarżan. Budowę rzeźni uznał za bardzo słuszną i przyrzekł poprzeć wysiłki miasta w tym kierunku. Omawiano także sprawę cegielni, która pracuje dobrze i jest zdolna prowadzić konkurencję nawet z Krakowem i Warszawą. W sprawie bezrobotnych P. Burmistrz podniósł, że potrafi zatrudnić wszystkich bezrobotnych w lecie, a Państwo niech im da pracę w zimie. Co do poczty, to P. Wojewoda zadecydował, że najodpowiedniejsze miejsce dla niej będzie na miejscu obecnej wikarówki. P. Wojewoda w czasie swej inspekcji zbadał fryzjernię p. Kuligowej i masarnię p. Bartłomieja Rajskiego i zastał wszystko w największej czystości. Był także na kilku podwórzach, które jednak nie były w nadzwyczajnym porządku. Z N. Targu pojechał na inspekcję Urzędów Gminnych w Krościenku i Szczawnicy.

W drugą rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego

Nacz. Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka wydał nast. odezwę do Obywateli.

Przed dwoma laty strudzone pracą przestało bić serce Józefa Piłsudskiego.

Skurczem bólu odpowiedziały miliony serc w Narodzie. Troską zasnuły się oblicza. Prysł spokój o jutro, którym oddychał każdy, gdy losy państwa w Jego ręku widział.

Dziś w Jego naukach pragniemy znaleźć wskazania, jak spokój odzyskać, na czym poczucie naszej mocy zbiorowej ugruntować.

Zajrzyjmy w prawdziwą treść tego co robił, a tam odpowiedź znajdziemy.

Los Mu kazał przez całe życie iść w awangardzie i budzić ducha w Narodzie. Budzić, by własne siły rozprężył, by na swoje sumienia i honor swój byt Rzeczypospolitej przejął.

By w służbie na rzecz Państwa, w jego obronie, w poszanowaniu jego praw — Naród przyszłość swą własnym budował wysiłkiem.

Testament ten w rocznicę zgonu przypomniany, niech na każdy dzień naszego życia wskazaniem będzie.

Komasacja na Podhalu na dobrej drodze.

Każdy światlejszy właściciel rozdrobnionego gospodarstwa zdaje sobie doskonale sprawę, jakie szkody ponosi wskutek rozkawałkowania posiadanych gruntów w formie szachownicy, odległych od siebie nieraz nawet o kilka kilom. Gospodarstwo rolne, znajdujące się w takim stanie przeczy wszelkiemu postępowi techniki rolnej, zmierzającej do uprzemysłowienia, utrudnia jego należyty rozwój, a tym samym rentowność. Kultura rolna w nieustannym udoskonaleniu produkcji winna iść w parze z postępem przemysłu. Tak jednak nie jest. Przemysł przy zaprowadzaniu stale nowych metod organizacji pracy doszedł do niebywałych zdobyczy techniki i wynalazków, jak samoloty, radio, aparaty telewizyjne, koleje powietrzne i wiele innych, podczas gdy rolnik, jak ongiś sochą przewracał ziemię, tak i dziś to czyni. Życie i praca z każdym dniem się rozbudowuje, specjalizuje i raracjonalizuje. Zracjonalizowanie pracy w gospodarstwie rozdrobnionym, w dążeniu do osiągnięcia maksimum korzyści przy minimum wysiłku jest nie-

możliwe, nawet przy zdobyciu odpowiedniego zakresu wiedzy fachowej, nabytej w szkołach rolniczych, kursach itp. Niejednokrotnie w takim warsztacie rolnym prowadzi się gospodarkę rabunkową. Rząd usilnie stara się zapobiec temu złu, przeprowadza scalenia, czyli komasację. Chcąc stworzyć warunki dla komasacji w pewnej wsi wystarczy, aby wniosek o scalenie podpisało kilku posiadaczy rolnych, których grunta wynoszą razem 25 ha. W wyniku decyzji władze państwowe przeprowadzają odpowiednie studia w kierunku uregulowania często bardzo zawiłych formalności hipotecznych, wykonują pomiary i scalenie. Jeżeli wieś jest w tym szczęśliwym położeniu, że działek nie trzeba ponownie mierzyć, koszta wynoszą zł 22 od ha, gdy natomiast zachodzi konieczność wykonania pomiarów, zł 35 od ha. Koszta wynikłe z komasacji rozkłada się na spłaty ratalne na okres 5 lat i są one bezprocentowe. Ministerstwo Rolnictwa w niektórych wypadkach może całkowicie zwolnić od opłat, jak np. Łapsze Niżne, przy czym należy i to podkreślić, że posiadacze zkomasowanych gospodarstw zwolnieni są przez 3 lata od państwowego podatku gruntowego. Niezrozumienie znaczenia komasacji u zacofanych rolników prowadziło nieraz do bardzo przykrych następstw, jak rozlewu krwi pociągającego za sobą nawet ofiary życia ludzkiego.

Należy sie otrząsnąć z konserwatyzmu w dobie obecnej, kiedy nędza coraz więcej wciska się pod strzechę włościańską, a gospodarstwo choć kilkudziesięciomorgowe staje się niewystarczające do wyżywienia stale przyrastających członków rodziny. Na terenie woj. krakowskiego zapoczątkowano prace zcaleniowe dopiero w 1926 roku we wsi Ujście Ruskie, położonej w pow. gorlickim. Od tego czasu rozwija się tam komasacja najsilniej, obecnie obejmuje już 21,518 ha, za tym idzie pow. nowosądecki 15,648 ha i jasielski 8,576 ha. Na obszarze całego woj. krakowskiego zdołano już skomasować 33,000 ha.

W naszym powiecie po raz pierwszy rozpoczęto prace scaleniowe na początku ub. roku we wsi Łapsze Niżne na Spiszu. Praca ta prowadzona jest w szybkim tempie, dotąd zdołano przeprowadzić pomiary całego obszaru i parcel przeznaczonych pod zabudowania, następnie ma się odbyć klasyfikacja gruntów według rodzaju gleby i położenia, w jesieni nastąpi już przydział działek.

Jak jesteśmy poinformowani, w Łapszach Niżnych po skomasowaniu wsi każdy gospodarz otrzyma grunt najwyżej w trzech parcelach, podczas gdy tę samą ilość obecnie posiada w 60—90 kawałkach. Nieuniknioną jest rzeczą, że z racji prowadzonej tam komasacji przymusowo rozparcelowaniu ulegnie majątek będący własnością węgierskiej rodziny hr. Salamonów w ilości około 500 ha ziemi ornej, łąk i pastwisk.

Dr MICHAŁ MARCZAK.

Flagi Boże.

(Urywek ze „Wspomnień")

IV.

Lecz nie tylko morowe powietrze i inne pomory smagały naszych przodków. Może nawet straszliwszą plagą bywał głód, a ten w naszych stronach bywał częstszy od powietrza i nagłej śmierci.

Opowiadają dziadkowie, że największy za ludzkiej pamięci panował tu głód jakoś wnet po wojnie węgierskiej. Był rok strasznie mokry: od Matki Boskiej Śnieżnej do św. Michała nikt nie zobaczył słonka. Zboża w polu porosły, grule pogniły, zaś w zimie motylica i motaska wygubiła owce. Ludzie nie przekąsili ani na ząb placka, boć za to najedli się stuki. Cóż tam z tego! Na św. Józefa nastały już takie gorąca i war, jak bez mała na św. Jana. Deszcza ani krzty przez całą wiosnę. Jeszcze trawka nie zdążyła dobrze z ziemi wyjrzeć, a już ją słonko spaliło. Najgrubszym gazdom wyzdychała połowa statku. Ludzie darli poszycie z dachów, rznęli sieczkę i karmili żywinę. Sami chodzili jak cienie. Od rana do wieczora słyszałeś jeno płacz dzieci w całej wsi; płakały, dopóki mogły. Obłęd się niejednego chwytał. Co ludzie nie byliby jedli, gdyby jeno mogli byli dostać! Nawet nigdzie żaby nie dojrzał, bo i śródleśne młaki powysychały, a z potoka przez wieś płynącego nie dało się inaczej wody nabrać jak kwaterką. Kobiety szukały chciwie po zacienionych miejscach jarmużu, bo ten, oraz żywokost, dawał smaczną w tym czasie potrawę. Gdy i tych ziół brakło, zbierano obrzydliwe chwasty po miedzuchach i żuto je, nie czekając ugotowania. Zabójczą okazała się babka; kto jadł ją parokrotnie, nabawiał się śmiertelnej puchliny. Lasy, takie zawsze bogate w swoiste owoce, zupełnie wówczas zawiodły. Nie było wprost ratunku. Kto żył nieprzezornie i nie miał jakich takich zapasów z lepszych lat, musiał wtedy zmarnieć. Najbogatsi kmiecie mieszali do mąki nieco trocin, by komora na dłuższy czas starczyła. Krążyła niesłychana moc żebraków, którzy marli po drogach, po rowach, na progach chat. Taki żebrak wszedłszy do chaty, błagał bodaj o taką szczyptę mąki, jak tabaki, otrzymawszy, odrazu wsypywał do ust — nie trza mu było torby.

W tym powszechnym nieszczęściu trafiali się ludzie i ludziska, baranki i świnie. Było po paru bogatych kmieci w każdej wsi, którzy mogli byli niejedno uratować życie, niejednemu krwawą łzę osuszyć — gdyby chcieli. Opowiadano długo potem o bogatym Bulasie — Czerwińskim, który wówczas doszedł do ogromnego majątku, sprzedając stare zapasy zboża za działy gruntu. Któryś z Mesiów oddał mu całe swoje znaczne gospodarstwo rolne za ćwierć

Pierwszeństwo w nabywaniu, jak to podawaliśmy w ub. roku, będą mieli miejscowi rolnicy, na długie spłaty ratalne na zasadzie ustawy o nabywaniu gruntów z parcelacji, dążąc przez to do upełnorolnienia włościan. Całkowite ukończenie robót przewidywane jest dopiero w 1938 r. Łapsze Niżne dadzą wyraz wielkiej odwadze w dążeniu do wyższej kultury rolnej, staną się niewątpliwie przedmiotem zainteresowań rolników całego naszego powiatu, stworzą nowe warunki dla wyżywienia jeszcze raz takiej ilości ludzi, jak obecnie. Zaznaczyć należy, że akcja komasacji w sumie ogólnej ma jeszcze inne dodatnie walory. Wielu z gospodarzy przenosi się ze swych dawnych ciasnych domostw we wsi i zabudowuje się na wydzielonym obszarze gruntów. Znika rzecz prosta w ten sposób gęste zabudowanie wsi, a tym samym zmniejsza się niebezpieczeństwo spalenia na wypadek pożaru dużej ilości gospodarstw, jak to ma miejsce w wielu jeszcze częściach naszego kraju. *J. S.*

Praca nad uporządkowaniem miasta Nowego Targu.

Z nastaniem wiosny praca nad dalszą budową chodników przybrała należyty rozmach. Po wykończeniu trotuarów przy ul. Szerokiej, Zarząd miasta przystąpił do budowy chodników w kierunku najważniejszym, gdzie największy ruch bywa — w stronę stacji przy ulicy Ludźmierskiej i jej bocznicy. Obecnie całkiem do stacji chodniki, wyłożone betonowymi płytami, już wykończone. W pracy są trotuary na Placu Słowackiego i zieleniec przed „Sokołem“, gdzie zamiast kamieni, będzie ładny trawnik i drzewa; zyska na wyglądzie potężny gmach „Sokoła“, oraz całe otoczenie. Jak się dowiadujemy, P. Burmistrz w dalszym ciągu ma zamiar w tym roku wykończyć chodniki wzdłuż całej ulicy Św. Anny, oraz poprawić drogi we wszystkich kierunkach miasta. Kamienie od wczesnej wiosny już się przygotowuje.

Prace nad planem zabudowania miasta już rozpoczęto, obecnie dokonywuje się zdjęcia powierzchni. Nowy Targ będzie się zabudowywał racjonalnie, nie będzie obawy, że się gdzieś założy kanały po to, by je z powrotem wykopać i założyć w innym miejscu.

Powoli, powoli może to błoto i ten brud z Nowego Targu zniknie i staniemy się miasteczkiem schludnym. Należałoby jeszcze pomyśleć o wyglądzie zewnętrznym domów i upiększeniu ich kwiatami, powinni się tym wszyscy obywatele Nowego Targu przejąć i Zarządowi miasta pomóc. Do realizacji tego mogłaby się przyczynić w dużej mierze wyłoniona z Rady Miejskiej Komisja Upiększenia Miasta, która łącznie z Komisją Sanitarną czuwałaby nad czystością miasta i podawałaby projekty w kierunku upiększenia naszej siedziby podhalańskiej.

żyta, inni płacili mu za garniec mąki po kwarcie cwancygierów. Trafiali się jednak i Boga bojący. Stary wybraniec Stanisław Hryc i jego brat Jan, twardzi, surowi i skąpi wobec swoich domowników i czeladzi, dla biedaków i nędzarzy nie żałowali kromki chleba, łyżki bryji, albo pieczonego kwaka. Nie mniej ludzkim okazał się Jan Marczak „od Marczaków“, lubo nie na tę skalę, co Hryce, ale bo też nie tyle, co tamci, bogaty. W Krośnicy zapisał się we wdzięcznej pamięci biedaków Jan Prawda — Kowalczyk, który rozdawszy wpierw ludziskom zboże i mąkę poza swoją najskromniejszą potrzebą, wydzielał im potem zapasy miodu i bryndzy. Był to jednak ratunek na krótką metę, nie porada było paru gazdom wyżywić setki ludzi przez szereg miesięcy.

Ulitował się przecież Bóg nad nędzą ludzką i natchnął dziedziców Haligowiec i Hanuszowiec ze Spisza, iż na wiadomość o klęsce głodowej w tutejszych dziedzinach wysłali ze swych spichlerzy oraz zakupili w dalszej okolicy na Węgrzech dużą ilość zboża, którą nadesłali gromadom, głodem dotkniętym... (Brzydko świadczy o tutejszej ludności, że pamięć o tym humanitarnym czynie oddawna tu zaginęła, opowiadali o nim jeszcze przed 40 laty już tylko nieliczni starcy).

Były i później lata głodu wskutek paruletnich nieurodzajów, posuchy itd., lecz już nie tak straszne, jak rok wyżej opisany. Jadano na przednowku jałową bryję, okraszoną co najmniej łzami dzieci, a w zimie kwaki mąką zatrzepane. W końcu jednak aczkolwiek mocno spóźniona dochodziła pomoc rządowa i dostawała się do rąk biedaków wtedy, gdy wójt, asesorzy i wpływowsi radni już nabrali na siebie ciała... Mizeria ostatnich lat wojennych, którąśmy przeżywali, była bagatelką w porównaniu z dawniejszymi czasami. Dziś też narzekają ludzie na złe czasy, choć — chwała Bogu — nikt z głodu nie umarł. Dzieci pierwszego lepszego fadrygana nie mają butów na lato, a boso chodzić nie umieją; p. Mania od pana kancelisty nie może jadać kwaśnego, czarnego chleba; Kuby nie stać na dokupno dziewiątego morga gruntu; pani nie ma za co pojechać nad morze (a mieszka milę od Szczawnicy, cztery od Zakopanego!). Obraza Boska i tyle! Dawniejsi ludzie mieli trochę większe powody do narzekania. Z głodu marli, ale nie ważyli się włamaniem do komory zdobyć kęs chleba, rozpruciem kasy uzyskać gotówkę na zbytki, albo odebrać bliźniemu życie, by się pozbyć przeszkody, czy niewygodnego świadka. Oni to suplikacjami wyprosili u Pana Boga lepsze dla nas czasy. Ale czy na długo?

Od powietrza, moru, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie!

(Koniec.)

Szczawnica z rozpoczęciem sezonu.

Frekwencja: Szczawnica, jako wiekowe zdrojowisko, ma już wyrobioną markę w świecie lekarskim, społeczeństwa chorego, ostatnio zaś w świecie turystycznym.

Jeżeli rozważymy walory lecznicze Szczawnicy i jej klimat, to musimy przyznać jej pierwszeństwo, gdyż już w roku 1877 szukało w niej poratowania zdrowia około 3.000 osób. Obecnie w Szczawnicy ratuje zdrowie około 10.000 osób rocznie — nie licząc ruchu turystycznego, który w ostatnich latach wzmógł się do około 20.000 osób rocznie.

Środki lokomocji: Połączenie ze Szczawnicą jest niewystarczające, ze względu na wzmożony ruch przyjezdnych, szczególnie w sezonie letnim, słyszy się bowiem narzekania gości, że na stacjach kolejowych tak w Nowym Targu, jak i Starym Sączu po przyjściu pociągów — autobus odchodzący do Szczawnicy nie jest w możności zabrać wszystkich gości i goście muszą czekać na następne połączenie po kilka a nawet kilkanaście godzin, względnie rezygnują ze Szczawnicy i odjeżdżają do innych miejscowości kuracyjnych, co jest ze szkodą dla Szczawnicy.

W tym stanie rzeczy Szczawnica nie może się rozwijać w normalnym stanie, a biorąc pod uwagę, że frekwencja gości w Szczawnicy zwiększa się z roku na rok, należałoby w jak najszybszym czasie pomyśleć nad rozwiązaniem tego problemu, przez wybudowanie kolei normalnotorowej, względnie kolei elektrycznej, która by dała możność swobodnego przejazdu chorym, a turystom możność zapoznania się z najpiękniejszym zakątkiem Polski, jakim są Pieniny z przełomem Dunajca, oraz możność urządzania imprez sportowych na większą skalę tak w sezonie zimowym jak i letnim, gdyż warunki terenowe w Szczawnicy na to pozwalają.

Urządzenia lecznicze: W Szczawnicy zostało wybudowane inhalatorium, w którym obecnie zostały wykończone komory pneumatyczne, jedyne w Polsce, na które czekało wiele tysięcy chorych.

Już od 1 maja br. chorzy korzystają z tych komór, są one jakby balsamem dla piersiowo chorych, toteż należy się liczyć z silną frekwencją w tej dziedzinie lecznictwa.

Szczawnica posiada prócz inhalatorium siedem źródeł szczaw alkaliczno-słono-wapiennych, z których na pierwszy plan wybiły się źródła „Józefiny" i „Magdaleny" znane już w całym świecie jako wody bezkonkurencyjne, leczące z dużym powodzeniem drogi oddechowe i narządy trawienia, poza tym znajdują się łazienki mineralne, hydropatia i wiele innych urządzeń leczniczych.

Inwestycje: Komisja Zdrojowa wraz z Zarządem Gminy przystąpiły do remontowania dróg w obrębie Zdrojowiska, ustawiono nowy pomnik Dietla, plan zabudowania Szczawnicy jest na ukończeniu, który położy kres dzikiej rozbudowie, dokończenie zasklepienia potoku Szczawnego nastąpi w tym roku.

W najbliższym czasie mają być rozpoczęte prace kanalizacyjno-wodociągowe, oraz budowa stadionu i świetlicy dla PW. i WF.

Imprezy: W czasie Zielonych Świąt odbędą się III Międzynarodowe Wyścigi Górskie Długodystansowe o Mistrzostwo Polski, połączone ze spływem turystycznym z całej Polski, trasa dla wyścigów w tym roku jest mniejsza na pierwszym odcinku i przedstawia się następująco: I. odcinek stanowi długość 24 km, zamiast Nowy Targ — Szczawnica, będzie kontynuowany Czorsztyn — Szczawnica, II. odcinek bez zmian, długość 44 km Szczawnica — Nowy Sącz.

Wyścigi te cieszą się niebywałym zainteresowaniem, szczególnie w tym roku mają duże znaczenie dla sportowców, gdyż dobywają się poraz trzeci z rzędu o nagrody przechodnie, które po zwycięstwie przejdą na własność.

Sokoli! **Już najwyższy czas gotować siłę i sprawność na VIII Zlot w Katowicach na Śląsku**

od 26 czerwca do 29 czerwca 1937 r.

Listy.

CHABÓWKA, w kwietniu 1937 r.

Dnia 15 kwietnia br. w Chabówce na pobliskiej łączce, spacerował sobie najspokojniej bocian, rzadki gość w tych stronach, nie bojąc się zupełnie gospodarza, orzącego pole, przytykające do wymienionej łączki.

Oracz ów przyszedł do podpisanego, żeby zastrzelił bociana. W pierwszym momencie zaniemówiłem, bowiem człowiek ten jest zamożnym gospodarzem, należącym do „lepszych" obywateli Chabówki. Przedstawiłem mu, że bociany to pożyteczne ptaki, jest ich już coraz mniej, ciężkie mrozy w ostatnich latach przetrzebiły je wielce, że trudno dziś naprawdę zobaczyć je na łąkach, nie bardzo to jednak wywierało skutek na słuchaczu, użyłem argumentu najcięższego kalibru, to jest, że ptactwo wędrowne jest chronione ustawą, za zabicie bociana czeka kara do 6 miesięcy więzienia, lub 500 złotych grzywny — dopiero był rezultat, bo się przestraszył takich kar.

Wypadek powyższy daje obraz, jak mało ceni się w ogóle ptactwo w górach, te prześliczne chóry skrzydlate, tępione bezlitośnie przez wyrostki wiejskie.

Proszę łaskawie poruszyć podany wypadek w gazetce, bo naprawdę rumieniec wstydu pali czoło, gdy widzi się i słyszy podobne barbarzyństwo. —

Cześć! *Jan Orzechowski*

Kochana Gazetko Podhalanko !

Pises o klupak cychuwanyk, o złodziejak, o gazdówce złéj i dobréj, no o sićkim, ale jedno jesce nie opisałaś. — Ale tu idzie nie ino o opisanie, ba i o jesce co inksego. — Na drógak z miasta, no dejmy na to w Grónkowie, abo i w Białce, robi sie nieroz kurniawa. Ale nie śniegowo z pierunami, ale tako świńsko-mordyjańsko. A to ta kurniawa nie przestaje nic. My jus dowiaduwali sie o téj kurniawie tu i tu i w sondzie jus my jóm fcieli zakóńcyć, ale jak widno, to dośla to nic nie skutkuje. Tému tes pisèmy Ci o tym. Bo sie to nie fce ani wierzić, ani nie fce sie myśleć, zeby to, co sie stało teroz, nie downo w ostatnik tyźniak, zeby to robiéli ludzie. Bo przecie zwiérz choćby jaki zły, to ci nic nie zrobi, pokla mu na jego dróge nie wejdzies i do niego nie zygos. He ! Jezus Maryjo ! To je nie śpas, ani nie figle. Ale to jest wec i to hrubo, jaz wstyd Ci sie prziznać, ze co to ta kurniawa. — Dy niedowno jacy Kuba Hamrocykóf jechoł z miasta, to go na Grónkowie przi karcmie zbiéli. A seł se spokojnie i nikomu nie wadziół. — A teroz kiedyś w sobotę, na Białce niedaleko piekarni, seł se Tomek Maciczak, sołtys z Jurgowa, Jéndrek Górnik z Cornéj Góry, Jéndrek Wacław tés z Cornéj Góry, śli se z taksy, co była po Pawle Parze. Prawie na dziewiontóm godzine doszli ku téj piékarni — Jezus Maryjo ! Kie sie nie zrobi chróm, kléncba, przekléństwa piekielne, kie nie zacnie cosi bić tyk urzéndników ! Co było robić ? Była tego hurma z ciupagami, ciemno do tego, nikogo cłek nie poznoł. Ospér sli sie Tomek, Jéndrek i Górnik, uciekali, a krew kapkała im własno popod nogi. Jéndrek Górnik mioł przeciéntóm głowe bez kapelus nad słabiznom cosi ze śtéry razy, a Wacław, a Tómek, no to jest strach. A Biede, a Biedowego sługe, nie długo usło, a to samo sie stało. Przecie to Gazetko, ludzie nie robióm. To Ty teroz nos broń ! Ty Gazetko radź ! Ty powiédz o tym i nasému Gaździe Powiatowému, zeby wiedzioł tému łeb ukréncić. To jest hańba i tego ludzie i obywatele dobrzi nie robióm. *Chłopi.*

List ze Spisza

Scwortego maja, wcas raniutko pokozoł sie dym na Cornej Górze. Chłopi prawuśko jechali orać, kie kopy zacyny róść, pojechali i strażacy jurgowscy. I tak, jak i piérwi, zasługujom na pokwałe, bo piérsi przijechali. Uratowali sope, bydło, potém dóm Kałafuta, ale młyn, folus i dóm sie spolił. A skody majóm pogorzelcy duzo. Byli dobrze zagazduwani. Mieli takie połcie, co 3 m były długie a 1 m sérokie, to je ledwo z łańcuchami poodrywali. Ba sadło porwało, to tak dziesi koło Jantoska strzeléło jak z kanuna. Broniéła tés straż bukowińsko i białcańsko. I tak sobie tu na Jurgowie strażacy radziéli : „Ej ! Kieby my mieli motorówke ? Byłby Złahoda uratuwany ! Jus momy trochę gotówki, noze sie pytojcie téj Gazetki, cyby óna jako nie doradziéła. Widzicie, ze my bróniémy Rzepisk, Cornyj Góry, Brzegów, bo tam straży ni ma. A pomogomy i Bukowinie i Białce“ — Jo to wiém Gazetko, ze tak jest. I znóm Jurgowianók, ze przi ogniu idóm o dusiu. Nie patrzóm cy ogień od pieruna, cy od kołocy, ale ratujóm. Poradź im co Gazetko ! Jesce mi spominali, ze Simek — zid z miasta, okrutnie prsoł sie do ognia i pomogoł bronić. Ón ta dziesi na Waksmundzkiej bywo.

Łzy : I tak kazdy rok. Przichodzi wiesna, potrawy chybio, cłek myśli o posy i wyganianiu. Haj ! Moze myśleć tén, co jóm mo. Moze myśleć tén, co mo polany. A tu na Jurgowie lecóm myśli na Skorusowe, na Hawrań, do Trzistarskiej, do Jaworowego, pod Wysoką, pod Żabie, pod Murón, pod Upłaski, do Kołowego, na Stare. I wybiéro sie Urząd Urbarialny po tysionc krot razy. Wybiero z ciénskim sercem, bo co roku mniej podzwalano wyganiać do gór, co roku mniej hal dawano. I tego roku Urbar poseł, jak sie dogaduwoł, jak w swoich ranak grzób, jak ze strachu śmiertelnego ciensko wypowiadał, Rzónd (ceski) odrzók sie syćkiego, odrzók sie od gór, i tego roku zakozoł paść góry. Tak ! Ogłoś to Gazetko, nieg Polska wié, ze kie Urbar przisel z odkozym ku chłopóm, to śkwiércki ciurkały bez palce, a zycie stało sie drzewnym, bo zycie — góry Tatry i serce, co przez 1000 lat biło miéndzy Jurgowianami, juz nom tego roku ziwcem wyrywajóm. Tak pisémy to Wóm łzami i krwióm. *Gazdowie.*

Komunikat Polskiego Biura Podróży „Orbis“ w Nowym Targu, Rynek.

Liga Popierania Turystyki organizuje zjazdy masowe na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa :

1. do Katowic na „IX. Targi Katowickie“ od 13 maja do 4 czerwca br. — zniżka 33%,

2. do Lwowa pod hasłem „Wiosna we Lwowie“ od 22 maja do 29 maja br. — zniżka 50%,

3. do Krakowa na „Dni Krakowa“ od 26 maja do 21 czerwca br. — zniżka 50%.

Karty uczestnictwa, bez których nie można otrzymać zniżki, wydaje „Orbis“ Nowy Targ, Rynek.

Przyjmuje zgłoszenia na wycieczki morskie „Galu“, morskie i lądowe do Paryża, wypoczynkowe w Rumunii i Bułgarii (Dom Polski). Pobyty ryczałtowe we wszystkich uzdrowiskach i kąpieliskach Polski.

Ważne dla emigrantów ! „Orbis“ załatwia wszelkie sprawy związane z wyjazdami do Ameryki Półn., jak paszporty, wizy, karty okrętowe itp. — Ceny biletów kolejowych i okrętowych ściśle taryfowe.

PAMIĘTAJ

o wpłaceniu prenumeraty na „GAZETĘ PODHALA“.

Z Polski i ze świata.

W Katowicach odbędzie się w dniach od 26—29 czerwca zlot drużyn sokolich z całej Polski. W zlocie ma wziąć udział około 30.000 sokołów.

W Poznaniu zostały otwarte targi wiosenne. — W tym roku obficie został obesłany dział meblowy, specjalnie bogato przedstawia się dział maszyn rolniczych. Wiele też zrobiono dla propagandy turystyki. Czyni się też przygotowania do otwarcia IX targów katowickich, które się odbędą w dniach od 16 maja do 1 czerwca br.

18 rocznicę tragicznej śmierci bohatera słowackiego, gen. M. R Stefánika, obchodził w dniu 4 maja naród słowacki, podkreślając jego życie pełne trudu, ofiarności i wysiłku dla oswobodzenia Słowacji z pod jarzma zaborców. W r. 1919 gen. Štefánik lecąc do oswobodzonej ziemi, tuż nad rodzinną miejscowością w Słowacji runął z samolotem na górze Bradło, ponosząc śmierć na miejscu. Naród słowacki widzi w nim wzór największego bohatera narodowego i przykład ofiarnej służby dla narodu.

W Lakehurst w Stanach Zjednoczonych A. P. uległ katastrofie olbrzymi sterowiec niemiecki Hindenburg, utrzymujący komunikację lotniczą z Niemcami, wskutek eksplozji i pożaru. Zginęło przy tym 36 osób z pośród pasażerów i załogi. Wielu ocalonych uległo strasznym oparzeniom. Przyczyna katastrofy dotąd nie została jeszcze wyjaśnioną, przypuszczają, że wywołało ją uderzenie pioruna.

W Londynie odbyły się wspaniałe uroczystości koronacyjne króla Jerzego VI i jego małżonki, w obecności mnóstwa gości zaproszonych. Polskę reprezentował Minister Beck, oraz admirał Unrug i min. pełnomocny Michał Mościcki. Chwilę koronacji obwieściły Londynowi salwy armat z zamku Tower i w parku św. Jakuba. Po koronacji wydali królestwo angielscy bankiet w pałacu Buckingham. Wzięła w nim udział i delegacja polska. Zabrakło tam tylko Włochów, obrażonych zaproszeniem na uroczystości koronacyjne negusa Haile Sellasie. Równocześnie rozpaliła się wojna prasowa angielsko-włoska. Korespondenci włoscy opuścili Londyn.

Kronika.

Odznaczenie. Włodzimierz Miarczyński, em. artysta dram. Teatru im. Słowackiego w Krakowie, prezes Och. Straży Poż. i prezes Zw. Rezerwistów w Czorsztynie, został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Święto Narodowe 3 Maja w Nowym Targu w tym roku było obchodzone bardzo uroczyście. O godz. 10 odbyła się Msza św. polowa, w której wzięły udział wszystkie organizacje społeczne i zawodowe, młodzież szkolna, przedstawiciele władz, urzędów i wojskowości. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Prof. M. Czarniak. Następnie publiczność wysłuchała na rynku przemówienia p. Golca o znaczeniu Konstytucji 3 Maja, po czym odbyła się defilada, którą odebrał p. Starosta Głut i dowódca garnizonu p. Mjr. Kulejowski. Z kolei odbyła się uroczysta akademia w „Sokole“. Na program złożyło się: przemówienie p. instr. Cz. Kozioła, deklamacja p. Cz. Stankówny, uczennicy gimn., deklamacja ucznia szkoły pow. Nr. II, chór Twa Chopina, chór gimn. oraz występy kwartetu saksofonowego. Po tej części uroczystości Podokręg Pol. Zw. Lekkoatlet. w N. Targu urządził doroczny narodowy bieg na przełaj dla seniorów na trasie 5 km, juniorów 2 km, oraz dla pań 1 km. Ogółem startowało 48 zawodników. I miejsce w dystansie na 5 km uzyskał znany narciarz i lekkoatleta p. Edward Nowacki, Sokół N. Targ, w czasie 15 minut 15 sek., I miejsce na trasie 2 km. zdobył Hufiec junacki w czasie 3 min. 37 sek. I miejsce z pań osiągnęła p. Lejówna Maria z N. Targu w czasie 3 min. 43 sek. Wręczenia nagrody przechodniej zwycięzcy p. Nowackiemu dokonał fundator P. Starosta Głut. Zawodnik Nowacki zdobył najlepszy czas w całym okręgu krakowskim. Oprócz tego należy podkreślić, że N. Targ w Okr. Krak. pod względem ilości zawodników w biegu narodowym znalazł się na drugim miejscu.

W drugą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego odbyły się w kościele paraf. w N. Targu obrzędy żałobne przy udziale przedstawicieli władz, urzędów, wojskowości, oraz organizacyj i stowarzyszeń z pocztami sztandarowymi. Wieczór na rynku odbył się apel, odczytanie wyjątku z pism Marszałka, oraz na odgłos werbla i dzwonów 3 minutowa chwila ciszy. Wśród poważnego i uroczystego nastroju zapłonął na rynku wielkim płomieniem stos drzewa.

Sprawozdanie ze zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja w N. Targu. W zbiórce ulicznej i przy stolikach zebrano w dn. 3/V 192,77 zł, za nalepki i chorągiewki w sklepach i po domach 177,10 zł, bilety wstępu na „akademię“ 47,70 zł, w zbiórce ulicznej w dn. 6/V zebrano 41,68 zł, razem 459,25 zł, wydatki wyniosły 44,18 zł. Netto 415,07 zł. Zabawa w dniu 5/V przyniosła btto 345 zł 70 gr. Wydatki w/g tymczasowego zestawienia wynoszą 305 zł. 40 gr, zysk 40 zł. 30 gr. Zarząd Koła T. S. L. składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia obchodu Święta 3 Maja i pomnożenia funduszów na pracę oświatową T. S. L.

Imieniem Zarządu Koła T. S. L. M. Sokalski, skarbnik.

Pobór rekruta z rocznika 1916 w rejonie Nowy Targ ukończono. Podczas poboru w międzyczasie poborowi otrzymali posiłek, oraz słuchali wykładów na tematy związane z wojskowością.

Dźwiękowe Kino Tatry w Nowym Targu wyświetla dnia 16 i 17 maja 1937 r. film pt. „Bohater“.

Stronnictwo Ludowe „Piast“ powiatu nowotarskiego w dniu 9 maja odbyło w sali „Sokoła“ walne zebranie delegatów Kół, na którym wybrano nowy Zarząd z p. Wacławem Krzeptowskim na czele. Delegaci uchwalili odbyć tegoroczne Święto Ludowe w pierwszy dzień Zielonych Świątek w Nowym Targu. W programie jest Msza św. polowa, zgromadzenie publiczne, oraz pochód. Ludowcy obchodzą swe święto zawsze bardzo poważnie i w nadzwyczajnym spokoju.

Obchód 1 maja tego roku w naszym powiecie wypadł słabiej, niż w latach poprzednich. Obchody były urządzane w Zakopanem, Rabce, Nowym Targu i Kluszkowcach.

Wybuchł strajk robotników w Poroninie zajętych przy naprawie toru kolejowego. Robotnicy po 2 dniach strajku wrócili do pracy nie uzyskawszy żadnej podwyżki płac; ulegli widocznie namowom nierozważnych agitatorów.

Decyzją Województwa krakowskiego postanowiono wydalić z Polski do Czechosłowacji Emanuela Bauma, zamieszkałego w Nowym Targu, jako uciążliwego cudzoziemca na terenie Polski.

Wyszło rozporządzenie P. Wojewody krakowskiego, na podstawie którego będzie można świadczenia obywateli w naturze przeznaczyć na prace społeczne, jak budowę domów ludowych, strażnic, dróg, melioracyj, budowę elektrowni i innych.

Budowa szkół. Zarząd Komitetu Okr. T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych w Krakowie przyznał ostatnio 17 tysięcy zł w formie długoterminowych bezprocentowych pożyczek dla gmin na budowę szkół. Przyznano pożyczki na budowę następujących szkół: Poronin — 4000 zł, Małe Ciche (dotychczas miejscowość bez szkoły) — 1000 zł, Biała Woda — 1500 zł, Zakopane, szkoła nr III — 2000 zł, Kościelisko 2000 zł, Ochotnica Dolna i Ochotnica Ustrzyk — 5000 zł, Lipnica Wielka (Kiczory) — 1500 zł. Zarząd Obwodowy T. P. B. P. S. P. w Nowym Targu czyni starania o przyznanie dalszych pożyczek, motywując to wielkimi potrzebami powiatu i dobrymi wynikami prowadzonej w powiecie nowotarskim akcji zbiórkowej na budowę szkół. Dzięki staraniom inspektora szkolnego nowotarskiego p. Władysława Koszyka powiat nowotarski ma otrzymać jeden nowy gmach szkoły 7-klasowej, wybudowany ze składek oficerów jednego z pułków W. P. Budowa ta dojdzie do skutku, jeśli zainteresowana gmina da odpowiedni plac i zapewni fachową robociznę.

Reprezentanci Związku Podhalan Ameryki Półn. Ogniska w Chicago w dniu 30 maja br. złożą uroczyście wieniec na pomniku Władysława Orkana w Nowym Targu.

Odpowiedzi Redakcji.

O. S. P. JURGÓW: o przydzielenie sikawki motorowej należy wnieść podanie do Zarządu Oddz. Pow. Zw. Straży Poż. w N. Targu, trzeba jednak przygotować około 1000 zł w gotówce lub wekslach na dopłacenie do sikawki.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 1.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1·50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. Za jeden wiersz 95 gr wyraz tłustym drukiem podwójnie Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu

Wydawca: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Redaktor odpow.: Aleksander Bogdanowicz.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.